



MODUŁ III
Karta pracy nr 3

Ryszard Koziółek

DOBRE SIĘ MYŚLI LITERATURA

Mam skłonność do przyznawania literaturze rangi najważniejszego składnika kultury. Nic w tym dziwnego, w moim fachu¹ to zawodowa powinność.

Literatura nauczyła nas pragnąć czegoś „innego”, wychodzić poza krąg codziennych przyzwyczajzeń, poza rytuał wyznaczany przez konwencję życia wspólnoty bądź po prostu przez potrzeby ciała, które każe nam jeść, spać i tak dalej. Romantycy eksponowali tę funkcję literatury, definiując człowieka jako jedyną istotę, która chce być kimś innym, niż jest. Za tę niezgodę na własną kondycję gatunkową, społeczną, historyczną odpowiedzialna jest literatura jako nauczycielka pragnienia odmiany życia, nawet dobrego.

Oto właśnie jeden z cudów literatury: pisarz sprzed czterystu lat nie pisał dla mnie, nic o mnie nie wiedział i nie mógł wiedzieć. Czytam jego słowa po czterech wiekach i traktuję je tak, jakby były napisane wyłącznie dla mnie. Nie wiem jak to działa – ów fenomen spotkania jednostkowego z powszechnym. Przecież największe książki napisane są językiem idiomatycznym, specyficznym, osobnym. Czytamy kawałek Gombrowicza, Sienkiewicza czy Prusa i od razu widzimy oryginalność ich języków i tematów. Ale wbrew swojej egoistycznej wyjątkowości arcydzieła udzielają się także mojemu doświadczeniu, i to tak hojnie, że mam poczucie, jakby zostały napisane dla mnie i o mnie. [...]

Czytanie nie jest kolektywne. Czytamy w pojedynkę niedostępni dla tropicieli skrywanych przyjemności. Kiedy jednak inny czytelnik wyzna nam swoje przeżycie lektury, powstaje sugestia, że choć oddzieleni, uczestniczyliśmy we wspólnej intymnej przygodzie o wciąż zagadkowej treści. Nie wiem do końca, czy inny, czytając tekst, miał podobne przeżycia i myśli co ja, ale odtąd pozostajemy w intrygującej relacji, która jest fundamentem wspólnoty czytających. [...]

Przez pewien czas wydawało się, że miejsce literatury zajęła kultura obrazu – jako sposób pokazywania świata i opowiadania o nim. [...] Dziś znów uważam, że nic nie zastąpiło literatury i nic nie jest w stanie jej zastąpić. Ludzie mogą nie czytać, tylko że są wtedy pozbawieni pewnej dyspozycji intelektualnej, której nie sposób nabyć inaczej. Nie chodzi o to, że jakieś treści są niemożliwe do opowiedzenia w innym medium². Mamy przecież znakomite seriale, kino, komiks. Ale ten rodzaj organizowania świata za sprawą narracji i metafory, sensownego przedstawienia sobie zdarzeń i przeżyć, którego dokonujemy, czytając, jest niemożliwy do powtórzenia inaczej niż w języku.

Ryszard Koziółek, *Dobrze się myśli literatura*, Wołowiec 2016.

¹ Ryszard Koziółek – profesor Uniwersytetu Śląskiego; znawca twórczości Henryka Sienkiewicza.

² Medium – inny środek komunikacji.

Ćwiczenie 1.

Przeczytaj tekst Ryszarda Koziółka i ułóż do niego zadanie argumentacyjne krótkiej odpowiedzi połączone ze sprawdzeniem znajomości lektury obowiązkowej.

.....

.....

.....

.....

.....



